Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

PIĄTEK	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.					
3. LIPCA 1925.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
	Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.
NR. 150. — ROK XXXII.	REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.					

CENY OGŁOSZEŃ:
Zwykły (inseratowy) . . . . . 10 gr.
Nekrologi . . . . 20 „
Nadesłane . . . . 25 „
Po kronice . . . . 30 „
Na 1-ej stronicy . . . . . . 40 „
Drobne ogłoszenia od słowa . . 7 „
Układ tabelaryczny 50% drożej.

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Olbrzymie rozmiary powodzi w wojew. krakowskiem.

Wisła ustawicznie wzbiera.

Jak donosiliśmy, noc z wtorku na środę miała być krytyczną dla Krakowa ze względu na olbrzymie masy wód, zbliżające się z górnych dopływów. Komitet powodziowy czuwał przez całą noc w Dyrekcji robót publicznych, odbierając co pół godziny szczegółowe raporty o stanie wód. Do godziny 6 rano woda na Wiśle pod Krakowem wzbierała równomiernie po 4 cm. co godzinę, a dopiero od godz. 6—7 rano (środa) zaznaczył się przybytek wody o 8 cm., a w następnej godzinie o 9 cm., tak, że stan wody o tym czasie wynosił 5.60 m. ponad normalny. Był to maksymalny stan, po przekroczeniu którego Wisła musiałaby wylać od placu Groble. Ze względu na to, że rzeka przewyższała już wysokość kanałów, woda cofana nurtem Wisły zaczęła wypływać na ulicę, tworząc w miejscach niżej położonych jeziora, oraz zalewając piwnice i suteryny domów.

Woda na ulicach miasta.

Ulica Wolska w najniższych miejscach, oraz Błonia koło kiosku przy parku Jordana, Aleja 3 Maja, Al. w parku Jordana, wylot ul. Smoleńsk, Wenecja, Aleja Krasińskiego, plac Groble — częściowo zostały zalane. W ulicach zalanych komunikacja piesza odbywa się na pomostach. Piwnice i suterény w dzielnicach: Nowy Świat, Zwierzyniec, Dębniki — całkiem zalane. Zostało zarządzone delożowanie mieszkańców. W razie zażądania delożowania uskuteczenia je zaraz przygotowane pogotowie.

Ponowne niebezpieczeństwo dla Krakowa.

PIERWSZE OFIARY W LUDZIACH.

Przez całą noc wezbrane fale Wisły niosły masy drzewa z zerwanych mostów i kładek, części domostw, utopione sztuki bydła i t. d. O godz. 4 nad ranem zauważono trzy ciała ludzkie unoszone prądem wody. Według przypuszczeń, byli to mieszkańcy Dukli, których powódź zaskoczyła przy ratowaniu dobytku domowego.

O godz. 5.30 rano przyszła wiadomość z Żywca, że Soła wezbrała w ciągu nocy o dalszych 80 cm. i całe masy wód płyną ku Wiśle. Z tego powodu oczekiwane było podniesienie się stanu Wisły pod Krakowem w godzinach wieczornych (środa) o dalsze 40 cm.

Wczoraj rano wysłano w okolice Krakowa dwa dalsze statki ratownicze, oraz kilkanaście łodzi, przyczem powiększono obsługę wojskową o 200 żołnierzy. Wobec ogromnych wylewów w kieleckiem, skierowano i tam kilkanaście pontonów z całym taborem ratowniczym, oraz załogę liczącą 100 żołnierzy.

O godz. 2 popoł. stan wody pod Krakowem podniósł się do 5.97 cm., a pomiary hydrostatyczne, dokonane na podstawie telefonicznych doniesień o stanie wód górskich, każą przypuszczać, że Wisła podniesie się w ciągu nocy o 50 cm.

Tysiące morgów pola zalane wodą.

Dyrekcja robót publicznych sporządziła szczegółową statystykę szkód w 5 powiatach województwa: krakowskim, chrzanowskim, wielickim, wadowickim i bialskim. W powiatach tych zostało 50 gmin zalanych wodą, 21.800 morgów pola zniszczonych, 47.850 mieszkańców bądźto delożowanych, bądźteż bezpośrednio zagrożonych. Inne powiaty, jak brzeski, oświęcimski, nowotarski, nowosądecki, gorlicki ponioserły również olbrzymie szkody, dotąd jeszcze nie oszacowane. Według prowizorycznych obliczeń, szkody wyrządzone powodzią we wspomnianych 5-ciu pierwszych powiatach wynoszą 20,000.000 zł. Wojewoda Kowalikowski zażądał od Ministerstwa 200.000 zł. na doraźną pomoc żywnościową dla powodzian, licząc po 1 zł. dziennie na osobę. Dalsza akcja pomocy jest uzależniona od rozmiarów katastrofy.

Groźne wiadomości z prowincji.

W ciągu wczorajszego dnia nadchodziły do Komitetu powodziowego w Krakowie dalsze wiadomości o rozmiarach wylewów. W powiecie żywieckim woda zalała 9 wsi, zniszczyła 900 morgów pola, uszkodziła 46 domów, z tych jeden murowany uniosła, a nadto 4 duże mosty drewniane zerwała i 3 poważnie uszkodziła. Kładki zostały niemal wszystkie uniesione. Trzysta osób znalazło się bez środków do życia. Drogi powiatowe na przestrzeni Żywiec—Przyborów, Żywiec—Trzebinia, Żywiec—Sobotnia Mała—Łodygowice—Cięcina—Wieprz itd. zostały zalane wodą na wysokość pół metra. Most kolejowy w Jeleśni podmyty tak, że komunikacja kolejowa odbywa się z przesiadaniem.

W pow. nowotarskim 6 gmin jest poważnie zagrożonych, 50 domostw otoczonych wodą, jednak nie zaszła potrzeba delożowania mieszkańców ze względu na spadek wód. Na rzece Krośnicy pod Krościenkiem został zerwany duży most drewniany, a droga do Jazowska zalana.

W pow. chrzanowskim 10 gmin jest zalanych, 484 gospodarstw silnie uszkodzonych. 1.936 osób potrzebuje natychmiastowej pomocy. Drogi na przestrzeni Okleśna—Bobrek—Gołowiec zalane. W pow. bialskim zalanych jest 8 gmin nad Sołą i 9 nad Białką. Delożowano z 34 domów 175 osób. Most na Sole w Kętach nadwerężony, komunikacja wstrzymana. Trzy tysiące morgów pola pod wodą.

W pow. wadowickim 10 wsi zalanych, 500 domów otoczonych wodą, delożowano 2000 mieszkańców. Drogi Wadowice—Zator ku Brzeźnicy przerwane w 3 miejscach. W pow. wielickim potok Serafa zalał 3 gminy, Wisła 4.

W pow. krakowskim 10 gmin znalazło się we wodzie, około 500 domów zalanych, gościniec Tyniec—Skawina w dwóch miejscach przerwany, droga Kraków—Liszki przerwana koło Przegorzał, most w Borku Fałęckim na Wildze uszkodzony, tak, że odbywa się jedynie komunikacja piesza oraz lekkimi pojazdami. Około 30 kładek woda uniosła, robiąc w kilkudziesięciu miejscach głębokie wyrwy. Również w wielu okolicach woda zniosła grunt na znacznej przestrzeni.

Sytuacja w ostatnich godzinach wieczornych.

ULICE WOLSKA I ZWIERZYNIECKA ZALANE.

Wisła pod Krakowem o godz. 8 wieczór sięgała 6.21 cm. ponad stan normalny. Woda zaczęła przedostawać się coraz silniej od pl. Groble, zalewając kilkunastumetrową niżej położoną przestrzeń. Woda ukazała się już w Dębnikach, sięgając Rynku. Za Salwatorem Wisła wylała na ul. Księcia Józefa, sięgając do domu pod nr. 39. Od tego miejsca do rogatki miejskiej woda płynie na metr wysoko. Kilkadziesiąt domów otoczonych wodą, komunikacja odbywa się łódkami. Straż rzeczna niesie pomoc mieszkańcom, dowożąc środki żywności.

O godz. 8 wieczór woda przedarła się za równo z Wisły od pl. Groble, jak i z kanałów na ulice: Zwierzyniecką i Wolską. Plac Groble zalany, na Dębniki napór wody coraz silniejszy. Mieszkańcy torują sobie drogę w ten sposób, że stawiają kozły, a na nie deski, po których przechodzą z domu do domu. Wojsko i policja delożują mieszkańców, a urządzenia domów wywożą w bezpieczne miejsce. W piwnicach domów położonych w całej okolicy Zwierzynieckiej woda zalała piwnice i dochodzi do suteryn.

Największa fala spodziewana jest koło północy. Będzie to już kulminacja ze względu na spadek wód w dopływach Wisły.

Władysław Regala, zam. w Podgórzu przy ul. Józefińskiej, przy wydobywaniu drzewa z Wisły wpadł i utonął.

W Budownictwie miejsk. od dnia 29 pełnią dyżury inżynierowie i całe biuro jest zmobilizowane. Dla każdego z czterech zagrożonych rejonów, t. j.: Nowy Świat—Zwierzyniec, Dąbie—Grzegórzki, Dębniki—Zakrzówek—Ludwinów i Płaszów jest eksponowany inżynier rozporządzający całym aparatem ratunkowym tj kobylicami, pomostami i t. p. Akcją przeciwpowodziową kieruje wiceprez. m. Wielgus.

W ostatniej chwili dowiadujemy się: Z powodu cofania się wody z kanałów zostały zalane piwnice, a częściowo i suteryny domów przy ulicach: Dietlowskiej, Wrzesińskiej, Zielonej, Librowszczyźnie itd. Woda wtargnęła do piwnic gmachu PKO. W Podgórzu utworzyły się istne stawy. Straż pożarna przystąpiła do wypompowywania wody z piwnic i suteryn. Stary most grozi lada chwila runięciem. Pogotowie wojskowe czuwa, by w raze runięcia, rozrąbać części mostu i uchronić most III-ci przed nadwyrężeniem.

Telefonują nam: Połączenie ze Szczawnicą normalne przez Nowy Targ, przerwane przez Stary Sącz. Komunikacja z Zakopanem bez przeszkód.

Katastrofa w Skawinie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Według zasięgniętych przez nas informacyj — środa, godz. 6 wieczór — katastrofa powodzi przybiera na sile. Pas zalany wody dochodzi tu 11 klm. w niektórych miejscowościach. Sytuacja przedstawia się wprost beznadziejnie. Jak daleko okiem sięgnąć, rozlewa się jedno wielkie jezioro. Zalane obszary są przeważnie uprawne, tak, że nie da się dziś obliczyć rozmiarów katastrofy. Współpracownik nasz był w miejscowości Kostrze i w Kole Tynieckiem. Ofiar w ludziach niema. Stan torów kolejowycch zupełnie dobry do Skawiny. W miejscowościach Kostrze i w Kole Tynieckiem zabezpieczono ogółem 12 gospodarstw i jeden dwór.

Woda napłynęła tak nagle i gwałtownie, że bydło zostało na miejscu ulokowane na strychach. Koło Tynieckie jest zupełnie odcięte. Woda sięga tam do 6 m. wysokości, w zalanej części Kostrza do półtora metra. Mimo silnej akcji ratunkowej, pomoc z powodu gwałtownej powodzi i wielkich jej rozmiarów, okazuje się wciąż niedostoteczna. Ludzie z Koła Tynieckiego, a częściowo z Kostrza, schronili się do b. klasztoru tynieckiego.

Katastrofa wsi nad Rabą.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Straszliwa klęska powodzi nawiedziła gminy nad rzeką Rabą położone, mianowicie: Książnice, Siedlec, Targowisko, Łężkowice, obszar dworski i gminę. Domy stoją pod wodą. Wylew był tak wielki, że najstarsi ludzie nie pamiętają tak strasznego zniszczenia, jakie obecny wylew wyrządził. Po zeszłorocznych klęskach gradobicia i wylewu Raby rolnicy zmuszeni byli prosić o odroczenie płatności podatków, pozaciągali długi w różnych kasach, licząc, że po zapowiadającym się tego roku urodzaju będą mogli choć w części spłacić swe zaległości. Nadzieja lepszej przyszłości już zupełnie znikła, a położenie rolników z tych gmin jest w wysokim stopniu katastrofalne.

Ks. W. L.

PRZYJAZD MIN. RACZKIEWICZA DLA ZBADANIA ROZMIARÓW KLĘSKI.

Warszawa. (Telef. wł.) Min. Raczkiewicz jako pełnomocnik rządu wyjechał w środę do Krakowa, gdzie będzie przez czwartek i wyjedzie na objazd miejscowości dotkniętych powodzią w województwach podkarpackich. Objazd terenów przewidziany jest na 4 dni.

Ministerstwo spraw wewn. wydało szereg zarządzeń do wojewodów w sprawie organizowania komitetów ratowniczych wojewódzkich i powiatowych przy udziale reprezentantów władzy i organizacyj społecznych. Komitety mają za zadania dostarczyć przytułku i żywności pozbawionym dachu nad głową, oraz organizować zbiórki pieniężne wśród ludności. We wszystkich województwach zostały zarządzone dyżury całodzienne.

Ks. Biskup Sapieha prezesem Komitetu ratunkowego.

Na zaproszenie wojewody Kowalikowskiego zebrał się wczoraj i ukonstytuował w Krakowie komitet ratunkowy dla niesienia pomocy dotkniętym klęską powodzi. Celem komitetu jest pomoc w dostarczaniu żywności i zabezpieczenie mieszkańcom dachu nad głową. Komitet porozumiał się z władzami wojskowemi, które oświadczyły całą gotowość współdziałania w akcji Komitetu. Prezesem Komitetu obrano Ks. Biskupa Sapiehę, a w skład prezydjum wchodzą: wojewoda Kowalikowski, komisarz Wawrausch, prezes Greger, dyr. Dudek, gen. Dziewanowski, prez. Epstein, dyr. Makowski, sen. J. Nowak i Dr Skrzyński. Skarbnikiem został wybrany Dr Tad. Federowicz, dyrektor Kasy Oszcz. m. Krakowa, zastępcą Tad. Filippi, dyrektor Banku, sekretarzem Ludwik Marzec, starosta. Datki pieniężne przyjmuje skarbnik Federowicz w Kasie Oszczędności przy ul. Szpitalnej 15, zaś ofiary w naturze należy składać w Prezydjum magistratu.

Pomóżmy ofiarom powodzi!

Klęska ulewy i powodzi rzuca ponury cień na naszą najbliższą przyszłość gospodarczą. Po zeszłorocznym nieurodzaju zapowiada się rok bieżący jako drugi z rzędu chudy rok dla Małopolski i każda godzina deszczu, który wciąż jeszcze pada, obniża dalej nadzieje zbiorów, utrudnia i podraża pracę rolnika, a przedewszystkiem powiększa rozmiary szkód, jakie powódź już wyrządziła. Od roku 1903 nie było takiej klęski w zachodniej Małopolsce.

Cierpimy za nie swoje zaniedbania. Dawny rząd austrjacki wydawał pieniądz podatkowy Galicji na budowę kosztownych kolei alpejskich, pogłębianie portu trjesteńskiego i na zbrojenia, które ostatecznie przyniosły katastrofę państwa, a zaniedbał zupełnie regulowania rzek galicyjskich i ochrony ludności przed powodzią. Klęska wylewów, która już wszędzie na Zachodzie jest zdarzeniem wyjątkowem, stała się w Małopolsce niejako stałą instytucją i jeśli się zdarzał rok bez powodzi, to tylko dlatego, że brakło deszczów i wylewy zastąpiła — dla odmiany — klęska posuchy. Zaniedbanie to tolerowane było przez Koło Polskie, które pod inspiracją stańczyków nie tyle o potrzebach kraju myślało, ile o zachowaniu państwa Habsburgów... Przeszła ta tradycja niedbałości na nasze młode państwo, które zresztą miało na swe usprawiedliwienie brak funduszów. Coś niecoś jeszcze robiono do końca roku 1923, zbudowano kolektor w Krakowie, dokończono niektórych prac nad obwałowaniem obu brzegów Wisły w Krakowie, zaczętych za czasów austrjackich, posunięto dość daleko roboty mające na celu budowę kanału Wisła—Odra i prowadzono dość energicznie regulację dopływów karpackich Wisły. Ale przyszedł p. Wł. Grabski, a z nim zupełny zastój w robotach. Urzędy robót publicznych zredukowano lub prace ich ograniczono do konserwacji i niezbędnych napraw. Czekano aż będą pieniądze, których zresztą nie brakuje na różne rzekomo „niezbędne“ wydatki, tak niezbędne, że Senat mógł w budżecie na rok 1925 skreślić bez szkody dla gospodarstwa aż 46 milionów (przywrócił je zresztą wczoraj Sejm dzięki koalicji PPS. z Piastem). W roku 1924 nie tylko nic nie zrobiono, ale nawet wiele zmarnowano, gdyż nagromadzone materjały i prace niedokończone uległy częściowemu zniszczeniu. Dopiero w bieżącym roku uruchomił pan Grabski część kredytów na regulację rzek...

A tymczasem przyszła klęska. Wsie nadbrzeżne zamieniły się w jeziora, w których tonie ludzki dobytek. Zniszczone mosty i drogi, uniesione wodą domy, ludzie pozbawieni dachu nad głową. Jakże strasznie pomściła się „sanacja“ prez. Grabskiego na naszej dzielnicy!

Oczywiście rząd musi teraz pospieszyć z wydatną pomocą. Musi być zorganizowana energiczna akcja ratunkowa na wielką skalę, przy udziale władz i przedstawicieli społeczeństwa. Fundusze rządowe nie wystarczą. W tej ciężkiej chwili, gdy niedaleko nas kilkadziesiąt tysięcy ludzi straciło dach nad głową i znajduje się w obliczu nędzy, musi wystąpić na scenę ofiarność publiczna. **Niech polskie serce odpowie na wołanie nieszczęścia!** Znajdują się wśród nas ludzie, którzy mogą przyjść z większą pomocą, a każdy może złożyć choćby małą ofiarę. Może, a więc powinien. Tu nie chodzi o jedną z licznych zbiórek na cele filantropijne. Tu woła o pomoc prawdziwa nędza ludzka, niezasłużona i bezradna. Byłoby okrucieństwem pozostać głuchym na jej głos. W takich momentach powinien zakwitnąć kwiat chrześcijańskiego miłosierdzia w ludzkich sercach. Widzimy naokoło siebie przejawy zbytku, niechże ten zbytek i egoizm ustąpią przed szlachetnym porywem serca — Z zalanych wodą pól i wsi dochodzą nas wiadomości o ofiarnej i wytrwałej pracy ratunkowej. Oto żołnierze, strażacy, ochotnicy wioślarscy przewożą dobytek ludzki, ratują zagrożonych, dowożą żywność. — Młodzież wioślarska Sokoła z własnej inicjatywy pojechała z chlebem dla głodnych. Praca trwa dzień i noc. To jest walka na froncie. Ale by była skuteczną, musi do niej przyłączyć się akcja pomocnicza, t. j. gromadzenie funduszów. Jest to wezwanie do wszystkich, do wszystkich! Komitet powodziowy utworzony! Redakcja „Głosu Narodu“ i inne redakcje przyjmują ofiary! Niech lista składek stanie się spisem obywateli czynnych i ofiarnych.

Pomagajmy ofiarom powodzi!
Pomagajmy szybko!
Pomagajmy wszyscy!

Formuła deklaracji żydowskiej.

Warszawa. (Telef. wł.) W nocy z wtorku na środę koło żydowskie zakończyło obrady przyjęciem formuły zaproponowanej przez posła Reicha.

Większością 40 głosów przeciwko 4 koło przyjęło następującą formułę deklaracji:

Koło żydowskie stojąc na stanowisku nienaruszalności granic i interesów mocarstwowych polskich, oraz konieczności konsolidacji wewnętrznej, stwierdza, że na terenie sejmowym prowadzić będzie politykę zgodną z interesami państwa i ludności żydowskiej.

Według informacji dzienników, posłowie Thon i Reich powyższą deklarację przedstawią ministrowi wyznań religijnych i oświaty publ. p. Stanisławowi Grabskiemu.

Deklaracja ta była również przedmiotem narad komitetu politycznego, który się zebrał po południu.

Koło żydowskie będzie we czwartek przyjęte przez premjera Grabskiego.

Uchwały Senatu.

Warszawa. (Telef. wł.) Wieczorem rozpoczęły się obrady Senatu.

Na posiedzeniu Senatu przyjęto ustawę o popieraniu żeglugi polskiej, nowelę do ustawodawstwa osadniczego na G. Śląsku, ustawę o ulgach podatkowych dla kapitału, zgodnie ze sprowozdaniem sen. Nowodworskiego (Ch. D.), ustawę o opodatkowaniu wina i miodu syconego, na zasadzie referatu sen. Adelmana (Ch. D.), nowelizację rozporządzenio Prezydenta Rzeczypospolitej o wierzytelnościach w walutach obcych zgodnie ze sprawozdaniem sen. Nowodworskiego i t. d.

„Dni katolickie" w Ostrowie.

Były to dni od 27—29 czerwca włącznie, w czasie których toczyły się obrady VI Zjazdu katolickiego w Ostrowie Wielkopolskim. Protektorat nad zjazdem tym objął Prymas Polski, J. E. ks. kardynał Dalbor. Prócz niezliczonego tłumu wiernych, przybyło na zjazd wielu dostojników Kościoła, wśród nich ks. arcybiskup Teodorowicz, ks. biskup Przeździecki z Podlasia, ks. biskup Tymieniecki z Łodzi, ks. Blond, delegat Stolicy Apostolskiej na Śląsku i t. d., oraz wielu wybitnych działaczy katolickich.

Pierwsze plenarne posiedzenie odbyło się w sobotę. Przybyli nań również reprezentanci władz państwowych z wojewodą Bnińskim i starostą Srokowskim, i władz miejskich. Honorowym marszałkiem Zjazdu wybrano księcia Ferdynanda Radziwiłła, prezesem mecenasa Dra Jankowskiego. Porywającą prelekcję o wolności Stolicy św., jako ostoji wolności na świecie, wygłosił ks. arcybiskup Teodorowicz. „Człowiek dzisiejszy — mówił Arcypasterz — urabia swoją duszę na hasłach rewolucji francuskiej, która je wypowiedziała w słynnych „prawach człowieka". A któż bronił tych praw człowieka, jeżeli nie Kościół św. Człowiek rewolucji, gdy o prawach tych mówił, wyzwalał się z pod zależności Kościoła — wyrywał prawa Boże — deptał je. Ale upojenie to trwało krótko, złudzenie prysło, a zachwalane „prawa człowieka" obróciły się w prawo silniejszego nad słabszym.

W imię tych prądów szła walka — dobierając tysięcznych sposobów, ale zawsze walka o jedno: o zniszczenie Kościoła.

A jakie było stanowisko Kościoła wobec całego tego procesu — obracającego się zawsze i wciąż wbrew niemu?

Pontyfikat Piusa IX był najstraszliwszemi dotykany cierpieniami — a Pius IX odpowiadał na wszystko jednem słowem: Non possumus. Nie możemy wziąć rozbratu ani z jedną literą naszego prawa i ustroju; nie możemy — w tem słowie zamykało się hasło Kościoła, z wcieleń wszystkie jego metody; w tem słowie drgało to przekonanie nadziemskie, że Bramy Piekielne nie przemogą Kościoła; ono urągało materjalnej przemocy — i zwyciężyło. Non possumus — odpowiadał Kościół na błędy dzisiejszego człowieka. Jaki zgrzyt nienawiści wywołać ono musiało! A kiedy z papieża uczynił się więzień Watykański, gdy zaczęto wyrzucać krzyże ze sal sądowych i szkół — i wtedy także Kościół miał jedno tylko słowo: non possumus. I nawet wtedy, gdy zaofiarowano Kościołowi kompromis między nauką a wiarą, gdy chciano mu zabrać „tylko" panowanie nad myślami, znowu człowiek nowoczesny usłyszał odpowiedź: non possumus".

Z innych przemówień wymienić należy prelekcję p. Gantkowskiego, prezesa Ligi Katolickiej, mowę ks. prymasa Dalbora, który odczytał pismo Ojca św. z błogosławieństwem dla Zjazdu, przemówienie p. wojewody poznańskiego Bnińskiego, księcia Radziwiłła i innych.

W drugim dniu Zjazdu dokonano — po solennem nabożeństwie — odsłonięcia pomnika ś. p. ks. kardynała Ledóchowskiego, który przez dwa lata cierpiał w więzieniu w czasie „Kulturkampfu". W niedzielę wygłoszone zostały referaty: „Moralność katolicka" — p. Z. Rzepecka, i „Alkoholizm jako nieszczęście narodu" — prof. Dr Gantkowski. W poniedziałek pos. Puchalka mówił o „Ustawodawstwie robotniczem w Polsce", poczem ks. kan. W. Dymek wygłosił referat o „Nowych drogach dobroczynności katolickiej".

Równocześnie od początku Zjazdu obradowały sekcje: 1) dla spraw wychowania, 2) prawno-kościelna, 3) Katol. Związku Polek, 4) dla akcji przeciwalkoholowej, 5) akademicka, 6) referatowa i 7) sodalicyjna.

Uchwalone rezolucje domagają się zniesienia ślubów cywilnych i uchwalenia polskiej ustawy małżeńskiej, zgodnej z poglądami Kościoła, przestrzegania art. 1 konwencji genewskiej, oraz ustanowienia sądów honorowych, w celu obrony czci obywateli. Liga katolicka pragnie utrzymać w Lublinie uniwersytet katolicki, pozbawiony pomocy rządowej, oraz przeciwstawia się rozwodom. W związku z referatem p. posła Puchalki wpłynęły liczne rezolucje, dotyczące ustawodawstwa robotniczego. Sekcja akademicka domaga się umieszczenia krzyżów w salach wykładowych, własnego kościoła, kursów teologiczno-filozoficznych dla młodzieży akademickiej i inteligencji, oraz stwierdza potrzebę brania udziału młodzieży w akcji społeczno-katolickiej. Katolicki Związek Polek sprzeciwia się rozwodom, domaga się podniesienia powagi rodzicielskiej, stwierdza potrzebę wstydliwości w zachowaniu i stroju i postanawia energicznie protestować przeciwko praktykom stosowanym w celu zmniejszenia liczby urodzin.

Obrady Zjazdu zamknął przemówieniem ks. prymas Dalbor, zachęcając wiernych do wytrwania w powziętych postanowieniach.

Polityczna organizacja ziemian.

Dwa głównie z ziemian złożone stronnictwa: Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Rolnicze i Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe połączyły się w jedno, które przybrało nazwę: Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe. W niedzielę obradowała w Warszawie Rada Naczelna nowego stronnictwa pod przewodnictwem senatora Szułdrzyńskiego. Głównymi mowcami byli pp. Dubanowicz i Stroński. Wśród uchwalonych rezolucyj zwraca uwagę żądanie rewizji konstytucji i reformy ordynacji wyborczej w kierunku zmniejszenia liczby posłów, przyczem

„w układzie okręgów wyborczych i systemu wyborczego winny być uwzględnione ujemne doświadczenia, poczynione przy zastosowaniu dotychczasowych przepisów".

Brzmi to dość mętnie.

W sprawie reformy rolnej Rada Naczelna stanęła na gruncie dobrowolnej parcelacji.

Zdaje się, że groźba reformy rolnej przynagliła ziemian do żywszej pracy organizacyjnej i politycznej w kraju. Byłoby to oczywiście pożądanem. Jeśli ziemianie chcą mieć wpływ na losy polityczne kraju, to muszą wmięszać się czynnie w życie polityczne, a nie siedzieć na boku, pracę zaś powierzać Związkowi Ludowo-Narodowemu, jako swemu mandatarjuszowi.

Poza Stronnictwem Chrz. Nar. pozostaje jeszcze „Stronnictwo Zachowawcze". Widzowi z boku dość trudno zrozumieć racje uzasadniające to outsiderstwo...

Miljonowa fundacja ziemian.

Ogólne zebranie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, pragnąc upamiętnić stuletni jubileusz założenia instytucji i dać wyraz jej obywatelskim tradycjom, uchwaliło stworzyć fundację o kapitale miljona złotych, którego odsetki użyte będą na stypendja dla uczącej się młodzieży.

Uchwała zapadła jednomyślnie. Kapitał stypendyjny utworzony będzie ze specjalnych, dodatkowych opłat, które stowarzyszeni uiszczać będą na ten cel przy ratach półrocznych.

———oOo———

Piast radzi w Grudziądzu.

W Grudziądzu odbył się kongres stronnictwa ludowego Piast, z udziałem około 1700 delegatów z Pomorza. Przewodniczącym kongresu był Wiktor Kulerski. Dłuższe przemówienia wygłosili: poseł Witos o sytuacji politycznej, podkreślając konieczność rozszerzenia pełnomocnictw Prezydenta Rzplitej i zmniejszenia liczby posłów. Poseł Witos poruszał również udział stanu włościańskiego w życiu państwa i konieczność reformy rolnej. Wicemarszałek Osiecki wygłosił referat o sytuacji gospodarczej Polski ze szczegółowem uwzględnieniem reformy rolnej. Kongres zakończył się przyjęciem szeregu rezolucyj w sprawie powiększenia pełnomocnictw Prezydenta Rzplitej, szybkiego wykonania reformy rolnej i wogóle postulatów programowych PSL.

O czem piszą inni?...

Min. Grabski rokował z żydami bez wiedzy Z. L. N. — Zapowiedź walki z „antysemityzmem"? — P. Stan. Grabski o rokowaniach. — „Czas" niezadowolony z dyskusji nad reformą rolną. — Pasterze w lakierkach?

Rada Naczelna Związku Ludowo-Narodowego powzięła na ostatnim swym zjeździe cały szereg uchwał. Między innemi przyjęto do wiadomości

„wyjaśnienie prezydjum klubu parlamentarnego, że konferencje rządu z przedstawicielami koła żydowskiego są prowadzone z inicjatywy rządu bez porozumienia ze stronnictwem".

Z zadowoleniem notujemy tę uchwałę. Świadczy ona, że ZLN. z pewną rezerwą odnosi się do zawartej przez Stan. Grabskiego ugody. Jeżeli nawet stronnictwo Narodowej Demokracji zaaprobuje poczynione przez rząd ustępstwa, to jednak nie podtrzyma chyba kampanji przeciw „antysemityzmowi", którą podobno rozpocznie p. Stanisław Grabski. Tak przynajmniej oświadczył współpracownikowi „Najer Hajnt" min. Skrzyński.

„Minister Stanisław Grabski jest realnym i konsekwentnym politykiem — chwalił swego kolegę p. Skrzyński. — Ma on zamiar ogłosić sam, albo wpłynąć, by ogłoszono w szeregu pism obozu narodowego artykuły, zwrócone przeciw antysemityzmowi. Każdy wojewoda, każdy urzędnik będzie wiedział, że stosunek do żydów uległ zmianie. Już tosamo będzie miało znaczenie".

Bardzo ciekawe! W każdym razie będziemy uważnie czytali dzienniki narodowo-demokratyczne.

Zaś drugi negocjator, p. Stan. Grabski, min. „prawicowy" (p. Skrzyński nazwał się „ministrem lewicowym"), rozmawiał z reprezentantem lwowskiej „Chwili" i wyraził taki pogląd:

„Właściwy kierunek załagodzenia antagonizmu polsko-żydowskiego jest następujący: lojalna współpraca stronnictw żydowskich narodowych na terenie wewnętrznym i zewnętrznym z mocarstwową polityką polską — równoczesne życzliwe traktowanie przez rząd Rzeczypospolitej postulatów kulturalno-oświatowych wyznaniowych żydowskich — w miarę ustalania się zaś tego współdziałania, zanikanie nieufności społeczeństwa polskiego do żydów, intenzywne uprzemysłowienie kraju tak, żeby było dość miejsca dla rozwoju polskiego przemysłu i handlu bez konieczności rugowania żydowskich przedsiębiorstw".

O to miejsce dla polskiego przemysłu i handlu będzie dosyć trudno. Na razie trzeba przynajmniej powstrzymać ekspansję żydowską. Od czasów wojny bowiem sprawa unarodowienia naszego handlu nie posunęła się naprzód. Kto wie, czy nie cofnęliśmy się nawet na tem polu.

„Czas" poświęca wstępny artykuł sejmowej dyskusji nad reformą rolną. Stanowisko stronnictw p. St. D. zupełnie nie zadowala; krytykuje wszystkie projekty, nie podając żadnego nowego na ich miejsce.

„Najnowszą teorję — pisze — w żadnym podręczniku ekonomji politycznej, ani skarbowości nie widzianą — podatku jako środka przymusu do parcelowania ziemi, wyłożyło nam stronnictwo Ch. D. Wynalazek, którego nauka europejska stanowczo nie przyjmie i nie uzna".

W żadnym podręczniku? Niewątpliwie dobrą rzeczą są podręczniki (podobnie jak i elementarze), ale nie można na nich poprzestawać. Projekt pos. Bittnera ma zapewne różne usterki (najważniejszą wadą jest może ta, że — jak już zauważył „Głos Narodu" — został późno zgłoszony), ale taka krytyka mu nie zaszkodzi. Ale p. St. D. zajmuje stanowisko wręcz nieprzejednane wobec reformy rolnej.

„Zaspokojenie głodu ziemią jest mrzonką" — pisze.

Podziela zapewne poglądy innego współpracownika „Czasu", który na marginesie exposé premjera zauważył:

„Dopóki etykieta wszelakich naszych pastwisk nie będzie wymagała, aby polskie gęsi nie były pasione plewą przez panów i panie, przyodzianych w lakierki i szeleszczących jedwabiami, dopóki właściciele małych stawów nie przestaną czynić zamachów na budowanie wielkich grobli — dopóty żaden minister skarbu nie da sobie rady ani z budżetem, ani ze spragnioną jego obalenia krytyką".

Nie wszystko tu jest jasne (zwłaszcza te wielkie „groble"), ale widocznem jest, że „Czas" nie wie, jaka nędza panuje na wsi.

S. S.

———oOo———

Powódź we Wsch. Małopolsce.

Od kilkunastu lat takiej nie było.

Skutkiem powodzi we lwowskiej dyrekcji kolejowej komunikacja kolejowa na szlaku Przeworsk—Dynów, na odcinku Bachórz—Cynów, oraz na linji Sambor—Sianki między Kuskowiskami a Starym Samborem została przerwana. W stanisławowskiej dyrekcji kolejowej ruch pociągów nie wrócił jeszcze do stanu normalnego. Skutkiem zagrożenia prowizorycznego mostu kolejowego na Świcy, na przestrzeni między Bałachaszem a Doliną, pociągi nie przebywają mostu, lecz zatrzymują się z obu stron. Podróżni zmuszeni są do przebywania mostu pieszo, pocztę i bagaże przewozi się na specjalnych wózkach kolejowych.

Niebywałe spustoszenia porobiły w powiecie dolińskim rzeki Świca i Subiel. Od kilkunastu lat nie zanotowano podobnie wielkiej powodzi. Zboża i trawy znajdują się pod wodą. Rząd nakazał starostwom rejestrację szkód, pragnąc przyjść ludności z doraźną pomocą w formie zapomóg i ulg podatkowych. Olbzymie szkody wyrządziła powódź również w rejonach leśnych. Cały szereg wązkotorowych kolejek, służących do przewożenia drzewa, został zniesiony przez wodę.

Katastrofa kalifornijska.

JESZCZE TRZY NOWE TRZĘSIENIA W S. BARBARA.

Z Los Angelos donoszą, że w Santa Barbara odczuto trzy nowe trzęsienia. Skutkiem walących się domów zostało kilka osób zabitych i rannych. Większych nieszczęść nie było, ponieważ przeważna część mieszkańców już opuściła miasto i obozuje na polu.

Szkody wyrządzone przez trzęsienie ziemi są bardzo wielkie. Wedle oszacowania władz miejskich wynoszą one 30 miljonów dolarów. Wiele pałaców, mieszkających tu miljarderów zostało zniszczonych. Wiele budynków mimo konstrukcji stalowej jest tak uszkodzonych, że odnowienie ich nie opłaci się.

CZYŻBY TO TYLKO POCZĄTEK NOWYCH TRZĘSIEŃ?

Z Los Angelos donoszą: W całych Stanach Zjednoczonych panuje obawa, że trzęsienie ziemi w południowej Kalifornji jest początkiem całego szeregu trzęsień. W czasie całego wczorajszego dnia odczuwano mniej lub więcej silne wstrząśnienia, które jednak nie pociągnęły za sobą ofiar. Dokładej ilości zabitych nie można jeszcze stwierdzić. Wynosi ona prawdopodobnie około kilkuset osób. Szkody rzeczowe są olbrzymie. Santa Barbara jest jednem wielkiem dymiącem się rumowiskiem.

List z Zakopanego.

Cudowne starostwo. — Ograniczenie ruchu turystycznego. — Cennik pensjonatów.

Zakopane, letnia stolica Polski, znajduje się wprawdzie w starostwie nowotarskiem, ale niejeden przybysz będzie mógł śmiało przypuszczać, że starostwo to znajduje się nie w Polsce, a w Meksyku, dzięki wydawaniu dzikich, bezprawnych i antyczeskich zarządzeń, mogących narazić nas na zarzut niedotrzymania konwencji turystycznej polsko-czeskiej.

Osobliwością tego cudownego starostwa jest fakt, że szczęśliwy starosta buja na urlopie, a tymczasem zastępca jego wykonuje swoje czynności opieszale i bez stosowania się do obowiązujących Polskę konwencyj z Czechami. I tak, do niedawna nie można było otrzymać na czeską stronę przepustek, bo „szczęśliwy starosta" zapomniał je wydrukować, wychodząc z założenia, że ważniejszą rzeczą jest urlop jak dogadzanie letnikom.

Obecnie po kilku artykułach w różnych pismach przepustki znalazły się wprawdzie, ale natomiast zastępca szczęśliwego starosty wydał „własne" zarządzenie, zabraniające mężczyznom od 1896 do 1906 rocznika chodzić do Czech bez specjalnych zaświadczeń P. K. U. z zezwoleniem na taki spacer.

Zarządzenie powyższe naraża setki turystów na niespodzianki po przybyciu do Zakopanego, a pozatem jest wyraźnem zgwałceniem i zbojkotowaniem konwencji polsko-czeskiej, gdyż nie uznaje legitymacji Polsk. Tow. Tatrz. i poleca żandarmerji i policji aresztować turystów, przechodzących granicę bez przepustek starostwa. Nie wiemy, czy poronione pomysł starostwa ma na celu zarabiać na letnikach po 1 zł. od przepustki i robić konkurencję P. T. T., ale w każdym razie jest sprzeczny z ustawami polskiemi, gdyż np. kategorja C 2 (pospolite ruszenie bez broni) otrzymuje wszędzie paszporty zagraniczne bez opinji władz wojskowych, tylko starostwo nowotarskie uważa za stosowne urządzać szykany.

Rozporządzenie starostwa godzi zupełnie w ruch turystyczny, gdyż turyści składają się przeważnie z ludzi od 20 do 30 lat, a pozatem nie może być wytłumaczone względami finansowemi lub wojskowemi: Primo turyści zabierają żywność na stronę czeską i tam starają się jaknajmniej pieniędzy wydawać, secundo dezerterzy i żydzi mogą przejść granicę w dowolnym punkcie, bo nigdzie nie jest strzeżona. Po co więc wydawać zarządzenia bez rezultatu, narażając autorów ich na śmieszność, a ministerstwo spraw zagranicznych na ewentualne zarzuty o niedotrzymywanie umowy.

Wracając z kolei do sezonu letniego, trzeba podkreślić, że rozpoczął się on już na dobre i świetna pogoda ściąga każdego dnia nowe rzesze kuracjuszy, do czego przyczyniają się niezbyt wygórowane ceny pokoi w pensjonatach. Cennik tych ostatnich, obowiązujący od 25-go kwietnia b. r., przewiduje pobieranie za pokój jednoosobowy ze światłem i utrzymaniem w I kat. do 10 zł.; w II kat. do 8 zł.; a w III kat. do 6.50 zł. W hotelach pobiera się za pokoje z pościelą, usługą i światłem od 2.50 zł. do 6 zł., zależnie od ilości osób i pokoju. Ceny te obowiązują tylko w teorji, gdy obecnie, wobec znikomej ilości kuracjuszy, pensjonaty licytują się in minus, pobierając w I kat. tylko 7 zł. 50 gr., w II kat. 6 zł., a w III kat. aż 5 zł.

Jedynie tylko stosunki turystyczne są teraz, dzięki „mądremu" zarządzeniu zastępcy „szczęśliwego" starosty, okropne i dlatego władze wojewódzkie winny je uporządkować nie tylko w interesie ruchu turystycznego, ale przedewszystkiem w interesie powagi państwa i konieczności dotrzymywania przyjętych zobowiązań. Przypuszczamy, że władze wojewódzkie zechcą zainteresować się gospodarką domową pana starosty.

St. Billewicz.

———o-O-o———

Listy warszawskie.

Biedne panieski i biedni młodzianikowie.

W tym mniej więcej czasie i w Warszawie i we wszystkich większych naszych miastach, odbywają się publiczne popisy szkół dramatycznych, szkół śpiewu, tańca, kinematografji i tym podobnych sztuk. Czasem muszę iść na taki popis i wtedy smutek mój jest większy odemnie, a żałość moja jest odemnie grubsza. Czemuż to? Czy szkoły te są niepotrzebne? Przeciwnie! Szkoła dramatyczna o wysokim poziomie jest w kulturalnem społeczeństwie potrzebna, jak szkoła handlowa, czy przemysłowa. Taką szkołą o poziomie dość wysokim, lecz nie idealnym, jest szkoła państwowa i może dwie, może trzy poza tem prywatne szkoły — na całą Polskę. Prócz tego istnieje dziesięćkroć razy tyle szkół prywatnych, gdzie się za pieniądze naucza wielkich tajemnic Sztuki. Są wśród tych szkół szkoły uczciwe, to znaczy pracujące nad swoim wychowankiem nawet z wysiłkiem, bez uwagi jednak na to, co się z nim stanie później? Za przyszłość szkoła taka odpowiadać nie może, bo i w jaki sposób? Kierownicy tych szkół mają przynajmniej taki zapas sumienia, że nie przyjmą tam głuchoniemego, aby z niego zrobić pierwszego amanta, ani kulawego, aby go wykształcić na tancerza. W mniej rażących wypadkach jednak szkoły takie nie przeczulają swojego sumienia i choć się czasem odrazu, od pierwszego spojrzenia widzi, że z młodego adepta niczego się nie wyciśnie prócz rozpaczy i tragicznego wycia, choć się widzi, że nieszczęśnik ma t. zw. „kluski w gębie", albo jest poprostu pomylonym młodzieńcem, tępo wszystko pojmującym, takie drobiazgi, w większości szkół, fabrykujących przyszłych aktorów, nie są przeszkodą zbytniej wagi.

Popis publiczny takich szkół napawa mnie zawsze większą żałością, niż najsmutniejszy pogrzeb; o nieboszczyku bowiem wiem, że wygrał swój wielki los i już się niczem martwić nie będzie, — taki zaś upiór ze szkoły dramatycznej będzie się tułał po świecie, będzie dręczył i siebie i innych, a ze snów o sławie zostanie mu gorycz nieszczęsnego proletarjusza, który już do żadnej nie jest zdolny pracy. Na dwudziestu — bodaj, że jeden znajdzie zajęcie w teatrze, reszta gryzie swoje serce. Są to najlepsi ludzie, entuzjaści, zapaleńcy, szlachetni chłopcy i kochane dziewczęta, lecz brak im drobnostki: — talentu. Pracowali, uczyli się, najedli się niesamowitego strachu na popisie, poczem idą na tułaczkę w jakiejś szmirze. Co się dalej dzieje z tą młodzieżą, co marzyła pięknie, — lepiej nie mówić.

Czemu się tak stało? Bo nikt im sumiennie i uczciwie nie powiedział prawdy. W biografji każdego głośnego aktora znajduje się zawsze opowieść o tem, jak to najwybitniejsi profesorowie odsyłali Coquelina do szewca, Novelliego do djabła, jak to Eleonorze Duse powiedziano, że nigdy nie będzie aktorką, a Sarze Bernhardt nawet i tego nie powiedziano, tylko dotkliwe impertynencje. Młodzi ludzie są święcie przekonani, że to wszystko prawda, a kiedy im się mówi, że lepiej jest tłuc kamienie, niż iść do szkoły dramatycznej, nie wymawiając dziesięciu liter, albo mają zezowate oczy, myślą z goryczą: „Coquelinowi powiedziano to samo, ale na szczęście nie usłuchał"! Potem takie biedactwo, biedna dziewczyna, duszę z siebie wydziera i szaleje ze szczęścia, bo gra „lady Mackbet" na popisie i słyszy szalone oklaski. A na popisach oklaski huczą zawsze, jak burza. Obecne są bowiem wszystkie matki i ciotki do siódmego pokolenia, jeden znajomy oficer każdej panienki, wszystkie zaprzyjaźnione rodziny i — oklaskują wszyscy wszystkich. Panna Zosia gra jak stary szewc szekspirowską Julję, a panna Marysia bulgoce goryczą pękniętego serca panny Maliszewskiej i obie oklaskiwane są owacyjnie, bo w sali panuje rodzinne porozumienie. A potem czyni się cicho, głucho, ponuro, ale już na całe życie. W najlepszym razie lady Mackbet dostanie sto złotych miesięcznie i nosi po scenie tacę, list, albo mówi z rozpaczą owo nieśmiertelne: „Pani dzwoniła?"

Widziałem w mojem krótkiem życiu dziesiątki popisów i widziałem podczas tych nieszczęsnych igrzysk, setki młodych ludzi. Z tych setek może dziesięć, może jedenaście spotkałem potem nazwisk o szlachetnem, artystycznem brzmieniu. Co się stało z resztą? Nie wiem. Jakieś nieszczęście.

W tym nieustannym, smętnym procesie najniewinniejsze są szkoły dramatyczne; nieco zbrodnicze są szkoły śpiewu, tragicznie, cynicznie i złośliwie zbrodnicze są szkoły dla aktorów filmowych. Prywatne szkoły dramatyczne grzeszą najmniej, jeśli nie są cyniczne i jeśli nie bacząc na zyski, uczciwie przesiewają materjał uczniowski. Jeśli jednak biorą wszystko, co z ulicy napłynie i bez krzty odpowiedzialności moralnej bałamucą zapaleńców niepoczytalnych na punkcie teatru, godne są karnej odpowiedzialności za to, że fabrykują ludzi bardzo, bardzo nieszczęśliwych. Jeśli się kierują uczciwem sumieniem, należy je popierać. Czegoś tam zawsze nauczą, chociaż prawdziwa szkoła aktorska powinna być doskonałym aktorskim uniwersytetem, nie szkółką przez jakąś zacną prowadzoną matronę. Prawdziwy talent, choć się tylko aktorskiego nauczył alfabetu, zawsze znajdzie drogę do teatru, a tam już rozkwitnie.

Pozatem: największy nawet bęcwał ze szkoły dramatycznej może się przydać na scenie, jako siła pomocnicza. Na co jednak może się przydać komu nieszczęśliwy człowiek, w którego wmówiono, że ma głos i że będzie śpiewakiem, albo — co znacznie częstsze! — nieszczęśliwa kobieta, wyciągająca za włosy przeraźliwe tony z gardła? A przecież takich biedaków jest wielka ilość, ktoś ich wciąż uczy, przez poczekalnię w dyrekcji opery przewiają się setki tych potępieńców obałamuconych i na śmierć zagryzionych smutkiem. Ani wódka, ani kokaina, ani morfina nie ciągną tak do zguby człowieka, jak pragnienie sławy i sceniczna karjera.

Są z pewnością i uczciwe szkoły śpiewu i doskonali nauczyciele boskiej tej sztuki, ileż jednak jest szkół bez sumienia? Istnieją tacy „profesorowie", którzy bałamucą nietylko biedne, nieupierzone jeszcze gęsiątka, dyszkancikiem zawodzące, ale i stare, łykowate gęsi. Oszaleje baba na starość i idzie do szkoły śpiewu. Tam zaś, zamiast żeby jej wskazali adres człowieka najtaniej sprzedającego trumny, wmawiają w nią z miną radosną, że ma głos i że musi odbywać lekcje — dwa razy dziennie, bo czas nie czeka i laury kwitną. To się nazywa: „ależ pani ma w gardle kopalnię złota!" Baba ma w gardle chrypkę i zwiotczałe struny, — nic więcej. Wtedy się rozpoczyna tragedja. Nieszczęsna w upał owija gardło fularem, zamyka w domu okna, nie mówi na powietrzu, wącha wciąż jakieś paskudztwa, krytykuje z litościwym uśmiechem najwyborniejsze śpiewaczki i zapowiada swój występ w operze. Dzieci pomarły z głodu, mąż uciekł z domu, a nieszczęsna wiedźma wydziera się po włosku: „Dla mej sztuki, dla mej miłości"...

A w kamienicy psi wyją.

Och, jakie to wszystko wesołe!

Do zgrzytu zębów jednakże i do białej furji doprowadzają mnie szkoły kinematograficzne. Taka szkoła, to najgrubszy kawał. Ludzie bowiem wymyślili prawdziwe łapki na myszy, samotrzaski na ptactwo i więcierze na ryby, ale „szkoła filmowa" w Polsce, jest jednak najdo-

KRONIKA KRAJOWA.

Namiętny książę kaukaski.

„Barysznia! Ja tiebia polubił!"

W teatrze „Wodewil" w Warszawie podczas przedstawienia „Złodziejskiej miłości" zdarzył się niezwykły wypadek. Siedzący w jednym z pierwszych krzeseł jegomość, smagły brunet, zachowywał się w sposób niewłaściwy. Cmokał na tancerki, posyłał im całusy, a gdy na scenie ukazała się artystka baletu, p. Janina Roliczówna, głośno zawołał w języku rosyjskim: „Barysznia! Ja tiebia polubił!" — co znaczy: Panienko, ja cię pokochałem.

Podczas przerwy, niesforny brunet siłą wcisnął się za kulisy, wpadł do garderoby tancerek i ujrzawszy p. Roliczównę, rzucił się ku niej z okrzykiem: „Ach ty czertionok!" (Ach ty djabełku). W garderobie powstał popłoch. Zaatakowana artystka uciekła, a na jej miejsce przybiegł dyr. Sołtys i złapał intruza za bary.

Okazało się, że jest to książę kaukaski Hadżi Tagaur Tułatow, który przed dwoma dniami przyjechał do Warszawy.

—o—

ZLOT SOKOŁÓW W POZNANIU. W Poznaniu odbył się dzielnicowy zlot sokolstwa polskiego. Przybyły delegacje z Górnego Śląska, Pomorza i Warszawy. Ogółem przybyło 8 tysięcy Sokołów. Popołudniu odbyły się ćwiczenia, w których wzięło udział blisko 6 tysięcy druhów.

PROF. MOŚCICKI REKTOREM POLITECHNIKI LWOWSKIEJ. Rektorem politechniki lwowskiej na r. 25/26 został wybrany prof. Dr Ign. Mościcki, dziekanami wydziału inżynierji lądowej i wodnej prof. inż. Kaz. Zipser, wydziału architektonicznego ponownie prof. Dr A. Kuryłło, wydziału mechanicznego prof. inż. Gabr. Sokolnicki, wydziału chemicznego ponownie prof. Dr Czes. Raczyński, wydziału rolniczo-leśnego prof. Dr Adolf Joszt, wydziału ogólnego prof. Dr Woj. Rubinowicz.

LWÓW KRZYCZY O OPERĘ. We Lwowie odbył się wiec publiczny zwołany przez Związek muzyków w sprawie zwinięcia opery. Wiec uchwalił wezwać Radę miejską do unieważnienia uchwały o likwidacji opery lwowskiej. Wysłano telegramy do premjera Grabskiego, marszałków Sejmu i Senatu, oraz szeregu posłów i senatorów z prośbą o interwencję.

ZAKOŃCZENIE ROKU W SZKOLE DOKSZTAŁCAJĄCEJ W RYMANOWIE. W dniu 30 maja b. r. odbyło się w Rymanowie uroczyste zakończenie roku szkolnego w dokształcającej szkole przemysłowej w Rymanowie. Wydano świadectwa 60 uczniom z których 5-ciu otrzymało piękne podarunki jako nagrodę pilności. Zakończenie roku odbyło się nader uroczyście; do zebranych uczniów przemówił ks. Wolski, proboszcz miejscowy, oraz przełożony stowarzyszenia przemysłowego p. Wołczański, który tej szkoły jest założycielem i opiekunem. Dzięki ofiarnej pracy grona nauczycielskiego szkoła ta utrzymuje się na wysokim poziomie.

DWÓCH KOMISARZY POLICYJNYCH TONIE W WIŚLE. Z Torunia wyprawiło się łodzią w kierunku Złotorji 5 przedstawicieli miejscowej policji państw. W pewnym momencie łódź natrafiła na wir i przewróciła się. W rezultacie trafili na głębię i utonęli: komisarz Alf. Majer, 45-letni, naczelnik ekspozytury śledczej w Toruniu, oraz 35-letni komisarz z okręgowej policji politycznej Wład. Celary.

STRACENIE MORDERCY. Wyrokiem sądu doraźnego w Prużanie z 23 czerwca skazany został na karę śmierci za napad rabunkowy i morderstwo Grzegorz Jewtuch, lat 24, mieszkaniec wsi Hoszczewo, powiatu kossowskiego. Ponieważ Prezydent Rzeczypospolitej odrzucił prośbę o ułaskawienie, wyrok wykonano 24 b. m.

—o—

Z humoru.

Wyrafinowany. — Podobno pański kolega Horwicz to karjerowicz? — O, tak, umyślnie rozsypuje tabakę na biurku zwierzchnika, aby mógł często wołać: „na zdrowie".

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Amundsen przybywa do Oslo.

Będzie gościem rodziny królewskiej.

Amundsen opuścił Szpitzberg i przybędzie do Oslo, gdzie odbędzie się uroczystość przyjęcia powracającej ekspedycji polarnej. Amundsen będzie gościem rodziny królewskiej i otrzyma złoty medal z rąk króla za działalność dla dobra publicznego. Równocześnie wygłosi tam odczyt o rezultatach swojej podróży. Z podobnymi odczytami urządzi Amundsen tournée po stolicach europejskich.

—o—

UROCZYSTOŚCI 100-LECIA KOLEI ŻELAZNEJ. Przedstawiciele kolejnictwa 32państw biorących udział w międzynarodowym kongresie kolejarzy w Londynie, udali się do miejscowości Darlington, skąd przed stu laty wyruszył pierwszy pociąg. Pierwsza lokomotywa, wybudowana w 1825 roku, została uruchomioną i odbędzie przejazd paru kilometrów, za nią zaś będzie podążał parowóz ostatniego typu.

LINJA POWIETRZNA LONDYN—MOSKWA. Nowozorganizowana linja powietrzna, łącząca Londyn z Moskwą, będzie szła przez Berlin, Królewiec, Kłajpedę, Rygę, Tallin, Helsingfors i Smoleńsk. Czas podróży nie powinien przenosić, według obliczeń, 48 godzin, podczas gdy obecna podróż koleją wynosi cztery i pół dnia.

WYSIEDLANIE POLAKÓW Z BIAŁORUSI WGŁĄB ROSJI. „Express Poranny" donosi, iż dekret o wysiedleniu Polaków z Białorusi już wszedł w życie. Wysiedlonych wysyła się wgłąb Rosji.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—o—

Uroczystość w krakowskiem Kole mieszczańskiem.

Kraków przoduje w akcji podniesienia mieszczaństwa polskiego.

Poniedziałek 29 czerwca był dniem imienin zasłużonego, wieloletniego prezesa krakowskiego Koła mieszczańskiego, p. Piotra Kosobudzkiego. Specjalny komitet mieszczański urządził w dniu tym w lokalu Koła przy ul. Jagiellońskiej uroczyste przyjęcie celem złożenia solenizantowi życzeń i gratulacji z tytułu jego zasłużonej działalności. Życzenia te imieniem Koła mieszczańskiego złożył: wiceprezes p. Meresiński. W imieniu rękodzielników Górnego Śląska przemawiał p. poseł Sobota, który równocześnie wręczył p. Kosobudzkiemu piękny upominek — rzeźbę, przedstawiającą lwa, wykutego w kawałku węgla, pracowite dzieło górnika śląskiego.

Przy biesiadnym stole zasiadło liczne grono członków Koła i przyjaciół solenizanta, m. in.: obecni byli: wiceprezes Izby rękodz. p. **Król**, p. Różycki i sekret. p. **Bem**. Piękne przemówienie wygłosił ks. Janicki, prowincjał OO. Reformatów, podkreślając zasługi p. Kosobudzkiego, który to Koło mieszczańskie, toczące się po kamienistej, pełnej przeszkód i trudności drodze, prowadził i prowadzi nadal ku lepszej przyszłości. Następnie zabrał głos poseł Holeksa.

„Uroczystości takie, jak dzisiejsza — mówił — mają cel podwójny. Jednym z nich jest pragnienie, by solenizantowi złożyć życzenia wielu jeszcze lat tak owocnej pracy społecznej, jaką była jego praca dotychczasowa; drugim zaś jest potrzeba wzajemnej wymiany myśli o tych sprawach, które dla mieszczaństwa posiadają znaczenie decydujące. Wypełniając ten cel pierwszy, składam p. Kosobudzkiemu życzenia serdeczne zarówno imieniem klubu poselskiego, jak i radzieckiego Ch. D., a także i imieniem własnem.

Sprawy, które dziś ogół mieszczaństwa żywo zainteresować muszą, to są te sprawy, które wiążą się ściśle z ugruntowaniem podstaw państwa. Bo stwierdzić należy, że należyty rozwój państwa nie da się pomyśleć bez rozwoju i siły miast i związanego z niemi stanu trzeciego. Konstytucję dla tego stanu nadać ma przyszła ustawa przemysłowa. Dziś jest ona już w Sejmie. Chodzi o to, by z pod obrad sejmowych wyszła taką, jaką chce ją mieć ogół polskiego rękodzieła i polskiego drobnego przemysłu. Głównym warunkiem tego, to utrzymanie dowodu uzdolnienia i systemu koncesji w rzemiośle. O to walczyła od początku krakowska Izba rękodzielnicza, której prezesem jest p. Kosobudzki, jej zasługą jest uzyskanie tej jednomyślności wśród przedstawicieli rzemiosł wszystkich b. trzech dzielnic, jej chlubą nieustanna, wytrwała walka o tę ustawę, której znaczenie niedość może jeszcze jest doceniane. Zaszczytnem jest dla mieszczaństwa krakowskiego i jego prezesa p. Kosobudzkiego, że stąd właśnie, z Krakowa, hasła te na cały kraj wyszły.

Drugą doniosłą kwestją, załatwioną już w formie ustawy, jest sprawa szkolnictwa zawodowego. Dane statystyczne stwierdzają, że niema drugiego województwa, w któremby szkolnictwo dokształcające tak wysoko było postawione, jak w województwie krakowskiem. I ten fakt w dużej mierze jest zasługą prezesa Koła mieszczańskiego i dzisiejszego solenizanta. Nowa ustawa daje temu szkolnictwu głębokie podstawy, idzie o to tylko, aby je wprowadzić w życie.

Trzecią wreszcie kwestją, która źródło swe znalazła w krakowskiej Izbie rękodzielniczej, to przeprowadzenie przez Sejm postanowień dających tym Izbom silne podstawy finansowe i dozwalających na otwarcie biur porady i pomocy dla rękodzieła. Jest to rzecz ważna, a inicjatywa jej — chlubna.

Ogół tych faktów świadczy, że mieszczaństwo krakowskie prowadzi owocną pracę nad podniesieniem rękodzieła i handlu w całym kraju dla dobra swego, dla dobra miast i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej".

Niepodobna wymienić tu całego szeregu życzeń i toastów na cześć solenizanta, duchowieństwa (który wzniósł p. inż. **Król**), mieszczaństwa i t. d. Dłuższe przemówienie pod koniec uroczystości wygłosił prezes p. **Kosobudzki**, podkreślając cele i zadania mieszczaństwa polskiego, które pragnie mieć nie więcej praw, jak je mają inne warstwy społeczeństwa, i o te prawa, siłą swej pracy, walczy. Dziś budzi się już w społeczeństwie oraz w Sejmie i Senacie coraz głębsze przekonanie, że warstwa ta jest w ogólnym organizmie społecznym niezbędnie potrzebną. Dziękując za złożone mu życzenia, wzniósł p. Kosobudzki toast na cześć Sejmu, w ręce p. posła Holeksy.

Uchwały zjazdu bibljofilów.

W dniu 30 czerwca zakończyły się w Muzeum przemysłowem obrady Zjazdu bibljografów. Uchwalono zwrócić się do Ministerstwa W. R. i O. P. w sprawie rychłego otwarcia państwowych szkół kształcenia odpowiednich pracowników dla przemysłu drukarskiego, introligatorskiego i fotomechanicznego, oraz dla reprodukcji ręcznej w zakresie zaniedbanej techniki miedziorytu, drzeworytu, a to w znaczniejszych centrach graficznych w Polsce. Postanowiono zwrócić się do rządu o zorganizowanie opieki nad zabytkami bibljotecznymi i archeologicznymi i przekazanie Radzie bibljofilskiej zajęcia się tą sprawą, z równoczesnym apelem do właścicieli bibljotek prywatnych, w celu ich udostępnienia badaczom, jak również o wydatne poparcie materjalne, celem kontynuacji druku Bibljografji Estreichera. Ustalono siedzibę stałej Rady bibljofilskiej, którą ma być Warszawa. Wyrażono uznanie komisji rewindykacyjnej w Moskwie, szczególnie ministrowi Olszewskiemu i Dr Kuncewiczowi za ich gorliwą pracę przy odbiorze księgozbiorów należnych Polsce.

W dalszym toku dyskusji uchwalono starać się o to, by rząd rozpoczął budowę nowego gmachu dla Bibljoteki Jagiellońskiej. Zjazd przekazał sprawę tę Radzie bibljofilskiej. Zjazd zakończył się szeregiem dalszych przemówień i postanowił odbyć przyszły zjazd w Warszawie.

—o—

Kraków, 2 lipca.

Czwartek 2: Processa i Mart.
Piątek 3: Leona.
Piątek 3: Wschód słońca o godz. 3.44, zachód o 20.23.

OSOBISTE. Wojewoda krakowski zwolnił radcę wojewódzkiego, p. Rudolfa Krupińskiego, na jego prośbę, z kierownictwa oddziału bezpieczeństwa publicznego i prasy, poruczając mu równocześnie inny przydział służbowy w urzędzie wojewódzkim.

Odsunięcie p. Krupińskigo od służby w resorcie bezpieczeństwa publicznego jest dla administracji policyjnej niepowetowaną szkodą. P. Krupiński, jako wytrawny fachowiec, obznajomiony dobrze ze stosunkami lokalnymi, mający zdrowe poglądy na organizację policyjną, naraził się władzy śmiałymi poglądami na sanację stosunków bezpieczeństwa, co spowodowało przeniesienie go do innego wydziału.

MIANOWANIE. Prezes Najwyższej Izby kontroli zamianował naczelnika Wydziału okręgowej Izby kontroli w Krakowie, Dra Kazimierza Szczepańskiego, wiceprezesem tejże Izby od dnia 1 lipca 1925 r.

URUCHOMIENIE OBOZÓW LETNICH WSTRZYMANE. Ze względu na trwałą niepogodę i wylewy, uruchomienie obozów letnich przysposobienia wojskowego D. O. K. V., naznaczone na 3 lipca b. r., zostaje wstrzymane. O terminie rozpoczęcia zostaną zawiadomieni zainteresowani uczestnicy obozów przez władze wojskowe (oficerowie instrukcyjni) i zapomocą prasy.

WYJAZD KOLONJI wakac. uczniów do Porąby Wielkiej został, z powodu przerw w komunikacji, odłożony na poniedziałek dnia 6-go lipca o godz. 8 rano, dworzec krakowski.

WALKA POLICJI Z BANDYTAMI. Policja państwowa, po dłuższej obserwacji, osaczyła w Cergowej ad Nowa Wieś, pow. Dukla, bandę Karola Mitkowskiego, grasującą w województwie lwowskiem i po dłuższem oblężeniu, przy współudziale policjantów województwa krakowskiego, ujęła członka tej bandy, Michała Maczugę, z dwoma kobietami. Sam Mitkowski i drugi członek tej bandy, Józef Mucha, zostali zabici. Strzelanina trwała od godz. 8—13 dnia 30 czerwca b. r., przyczem jeden wywiadowca i jeden mundurowy zostali ranni.

PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG. Dnia 30 czerwca o godz. 22.40 najechał pociąg pospieszny koło rogatki Łobzowskiej na kolejarza Kozę, lat 62, zamieszkałego w Łobzowie, który poniósł śmierć na miejscu. Dochodzenia prowadzi posterunek P. P. w Bronowicach.

Walka o reformę rolną.

Środowe posiedzenie Sejmu.

Warszawa. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu w dalszym ciągu dyskusji nad art. 1 projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej pos. Kronig (Niemiec) oświadczył, że zjednoczenie niemieckie nie może zająć jednolitego stanowiska w tej sprawie, gdyż reprezentuje różne interesy i warstwy społeczne. Mowca w imieniu niemieckiej socjalistycznej partji pracy wypowiada się za reformą rolną i domaga się, aby ustawa zagwarantowała również dla niemieckich chłopów, robotników i rolników otrzymanie ziemi. Mowca zapowiada szereg poprawek.

Poseł Marciniak (Ch. D.) uważa, że parcelacja ziemi powinna postępować w miarę postępu oświaty i kultury, tymczasem tempo naszej parcelacji jest dzisiaj niejednokrotnie przyspieszone, skutkiem czego niszczy się gotowe warsztaty pracy, zwłaszcza w przemyśle rolniczym. Mowca zapowiada wniesienie szeregu poprawek, celem ochrony robotników folwarcznych, którzy przez ustawę tę tracą swój warsztat pracy, oraz dla ochrony inwalidów, którzy w niej nie uzyskali ostatecznej gwarancji, a także w interesie reemigrantów, o których ta ustawa zapomniała. W odpowiedzi pos. Kronigowi mowca oświadcza, że nie można narodowi polskiemu odmówić prawa, aby nie wyciągnął ręki po swoją ziemię, bo ta ziemia nie inną drogą, jak drogą gwałtu została narodowi polskiemu wydarta i dzisiaj, gdy Polacy są narodem kierującym państwem, obowiązkiem ich jest przywrócić ziemię pierwotnym właścicielom, to jest narodowi polskiemu.

W sprawie formalnej zabrał głos pos. Poniatowski (Wyzwol.), który przypomniał, że komisja miała przed sobą dwa projekty: projekt rządowy i projekt Wyzwolenia i wybrała za podstawę projekt rządowy. Mowca stawia wniosek, aby Sejm przyjął za podstawę do dyskusji szczegółowej projekt ustawy o wykonaniu reformy rolnej, zaproponowany przez klub Wyzwolenia.

Marszałek stwierdza, że wniosek ten ze względów czysto regulaminowych jest niedopuszczalny. Pos. Sanojca (P. S. L.) wnosi, aby przy tej ustawie po zakończeniu obrad nad każdym artykułem odbywało się głosowanie. W głosowaniu Izba wniosek Sanojcy odrzuciła 141 głosami przeciw 81.

Przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad art. 11.

Pos. Malinowski Marjan (P. P. S.) proponuje skreślenie przepisu, że grunta położone w granicach administracyjnych miast nie podlegają parcelacji, motywując to obszernością tych gruntów, w których często położone są duże majątki. Pos. Niski (Wyzwol.) zgłasza kilka rezolucji, między innemi w sprawie wyasygnowania przez rząd państwowemu Bankowi rolnemu 50 miljonów złotych na kredyty związane z przeprowadzeniem reformy rolnej dla robotników rolnych, bezrolnych i małorolnych. Pos. Hellman (P. S. L.) zgłasza poprawkę, według której dobra nadane przez rządy zaborcze za oddane im przysługi, miałyby być wywłaszczone bez odszkodowania.

Pos. Bittner wnosi poprawkę, według której ma być pobierany podatek od wielkiej własności, wynoszący 400 zł. od brakującego do kontyngentu hektara. W razie przyjęcia poprawki mowca proponuje, aby wyjąć z pod oddania na parcelację grunta należące do samorządów, co umożliwi stworzenie miast-ogrodów, kolonij dla dzieci, szpitali i t. d. Dalej mowca wnosi, aby na parcelację oddać nie wszystkie grunta państwowe i publiczne, lecz jedynie użytki rolne.

Pos. Maks. Malinowski (Wyzwol.) sprzeciwia się poprawce pos. Bittnera, pozatem uzasadnia szereg swoich poprawek, zmierzających do rozciągnięcia parcelacji na całość majątków t. zw. martwej ręki. Pos. Łuszczewski (Chrz. Nar.) wnosi o wyłączenie z pod parcelacji lasów podlegających ochronie leśnej, a dalej wypowiada się, aby własność fundacji została utrzymana i aby ją tylko wydzierżawiono. Pos. Dzięgielewski (P. P. S.) proponuje rezolucję w sprawie przedłożenia przez rząd projektu ustawy o upaństwowieniu lasów. Pos. Chrucki (Ukrainiec) wnosi, aby dobra kościelne mogły być parcelowane wyłącznie między wyznawców tego samego kościoła.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne jutro o godz. 11 przedpołudniem.

—o—

UCHWALENIE DEFINITYWNE USTAWY SKARBOWEJ.

Z wtorkowego posiedzenia Sejmu.

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu zakończono dyskusję nad poprawkami Senatu do ustawy skarbowej. W głosowaniu przyjęto poprawki w budżecie Sejmu i Senatu, Izby kontroli państwa i prezydjum Rady ministrów. Odrzucono natomiast szereg innych poprawek w budżetach poszczególnych resortów, w szczególności te, które dotyczyły skreślenia funduszów budowlanych.

Co do ustawy skarbowej, to 168 głosami przeciw 17 w głosowaniu przez drzwi, odrzucono poprawkę Senatu (przyjętą przez komisję sejmową), a polecającą Najw. Izbie Kontroli uwiadomić Sejm i Senat o naruszeniach tego przepisu ustawy, który mówi o remuneracjach. Po załatwieniu ustawy skarbowej, która odesłana zostanie rządowi do ogłoszenia, przystąpiono do dalszej dyskusji nad reformą rolną. Przemawiali pos. Sanojca (Wyzwol.), Malinowski (P. P. S.) i Pluta.

Pożyczka angielska za zboże polskie.

Londyn. (PAT.) (Reuter). Walter Raine, członek delegacji parlamentarzystów angielskich, którzy niedawno zwiedzili Polskę, w przemówieniu swem, wygłoszonem w Sunderland, oświadczył, że zdaniem delegacji jednym z najważniejszych kroków, jest przedewszystkiem udzielenie Polsce krótkoterminowej pożyczki w sumie 25 miljonów funtów szterling., gwarantowanych przez rząd angielski i przeznaczonych w połowie na cele rolnictwa. Członek delegacji parlamentarzystów, którzy zwiedzili Polskę, uważa za konieczne, aby rząd polski gwarantował procenta od tej pożyczki, oraz aby zakupy w zakresie rolnictwa, jakoteż innych materjałów potrzebnych Polsce, czynione były, o ile to możliwe, w Anglji.

Apetyt Niemców nie słabnie.

Berlin. (PAT.) W ciągu dzisiejszej dyskusji nad kwestją nędzy na niemieckim Górnym Śląsku cały szereg posłów uskarżał się na to, że rząd niemiecki uczynił za mało dla uchodźców niemieckich i został daleko poza rządem polskim, który uchodźców swoich umieścił bardzo dobrze i otoczył bardzo troskliwą opieką. Hr. Carnier (nacjonalista) oświadczył, że ze względu na walkę narodową na wschodzie, należy utworzyć silne kresy wschodnie. Nie należy się troszczyć o górnośląski przemysł polski, bo przemysł ten dla Niemiec jest obojętny. Mowca zakończył słowami: „Albo my dostaniemy się do Polski, albo zabrane nam ziemie powrócą znowu do nas".

Poseł Grzynek oświadczył, że szerzenie kultury niemieckiej na wschodzie nie może się dziś odbywać zapomocą metody średniowiecznej. Kwestja kolonizacji pogranicza zasługuje na baczniejszą uwagę. Przez osiedlanie chłopów niemieckich na granicy wschodniej położyłoby się kres kolonizacji polskiej. Traktaty handlowe z Polską są konieczne, w traktatach tych musi być uregulowana sprawa osiedlania się Niemców w Polsce.

Repertuar teatru „Qui pro quo".

Czwartek: Teart „Qui pro quo" „Hallo Ciotka"!
Piątek: Teart „Qui pro quo" „Hallo Ciotka"!

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:

Czwartek: „Książe Nancy".
Piątek: „Książę Nancy".

Repertuar teatru „Bagatela".

Czwartek: „Dybuk".
Piątek: „Dybuk".

—o—

WANDA: „Gra serc", dramat w 6 aktach.
SZTUKA: „Samum", dram. w 8 aktach.
PROMIEŃ: „Kupiec Wenecki" (Henny Porten).
WARSZAWA: „Sygnał śmierci
UCIECHA: „O cześć kobiet", dramat w 6-u aktach.
NOWOŚCI: „Błąd kobiet kochających".
REDUTA: „Król kolejowy", dramat w 12 aktach.

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i do niedzieli włącznie daje warszawski teatr „Qui pro quo" rekordową rewję p. t. „Hallo Ciotka!", która na pierwszem przedstawieniu przyjęta była hucznym aplauzem. Wobec krótkości gościny teatru „Qui pro quo", rewja ta powtórzona będzie tylko kilka razy.

—o—

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA Ś. P. KS. INF. WĄDOLNEGO. W piątek dnia 3 b. m., staraniem Arcybractwa Miłosierdzia Banku Pobożnego, odprawione zostanie w kościele N. P. Marji o godz. 8 rano nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. ks. prałata Czesława Wądolnego, radcy i b. starszego tejże instytucji.

wcipniejszym wynalazkiem na chwytanie ludzkiej głupoty.

A wciąż napływają nowe ofiary, jedna, bo ma „kinematograficzne oko", „fotogeniczną twarz", a inna dlatego, że tak udaje warjatkę, aże wszyscy w domu klaszczą z zachwytu. I zawsze się znajdzie taka lisia nora, gdzie biedną gęś oskupią i gdzie ją obałamucą tak, że już warjatki może nie udawać, bo nią już jest — na amen. Nie wie takie biedactwo, że w Polsce robi się rocznie wogóle dwa obrazy — jeden kiepski na koszt rządu i jeden gorszy prywatny i że ci aktorzy na nic nikomu nie będą potrzebni. A jednak takie szkoły są. Gdzie jednak taki, co taką szkołę zakłada — ma sumienie? Kto jego nauczył sztuki grania do filmu? Policja, gdzie jest policja?!

O, zacni młodziankowie! o, panienki niewinne! Zastanówcie się nad tem wszystkiem, zanim was „zdejmą" na płótnie i zanim wszystko z was zdejmą.

W tej chwili w Warszawie wielu wędrownych aktorów niepokoi się i czeka z lękiem jutra. Jakiż tedy los czeka tych nieszczęśliwych, których wczoraj ukończona szkoła wyrzuci w świat?

A mówię to wszystko po to, aby po stokroć namyślił się każdy, zanim wejdzie na drogę wiodącą do laurowego gaju. Niech nią pędzi tylko ten, kogo talent niesie, jak wicher, lub jak pyszny koń. A reszta niech się uczy, jak stawiać domy i jak siać zboże.

Kornel Makuszyński.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

—o—

Ułatwienie spłat podatku majątkowego.

W uzupełnieniu wczoraj podanych szczegółów o noweli do ustawy o podatku majątkowym nadmienić należy, że projektowana nowela, licząc się z trudnością uiszczenia podatku gotówką w 3-letnim okresie, oznaczonym w ustawie z dnia 11 sierpnia 1923 r., przedłuża okres płatności dla wszystkich płatników, począwszy od 5 stopnia majątku.

Płatnicy stopnia od 1—4 winni uiścić podatek w ciągu lat 3 (od 1924—1926), od 5—14 w ciągu lat 4 (do 1927), od 15—18 w ciągu lat 5 (do 1928), od 19—22 w ciągu lat 6 (do 1929), od 23—29 w ciągu lat 7 (do 1930), od 30—33 w ciągu lat 8 (do 1931). Przy przedłużeniu okresu płatności ciężar wysokich stawek progresywnych zostanie znacznie złagodzony. Poza tem projekt noweli uzupełnia postanowienia obowiązującej ustawy o podatku majątkowym w tym kierunku, że przewiduje uiszczenie podatku przez przemysłowe spółki akcyjne własnemi akcjami. Nowa forma uiszczenia podatku będzie dopuszczalną tylko za zezwoleniem Rady ministrów w wyjątkowych wypadkach, gdy tego będą wymagały względy ogólno-państwowe.

—o—

Wystawa i kongres kupiectwa w Grudziądzu.

Wystawa w Grudziądzu wypadła — jak sądzić należy ze sprawozdań — nader korzystnie. Pawilony i urządzenia wystawowe ukończono punktualnie na dzień otwarcia, struktura ich i rozmieszczenie czyni dodatnie wrażenie. Zaraz u wstępu wystawy zwraca uwagę estetycznie urządzony powilon prasy, w którym obowiązki gospodarzy pełnią przedstawiciele Agencji Wschodniej. Zwiedzający wystawę dziennikarze otrzymują w tym pawilonie potrzebne informacje, a sąsiedztwo pawilonu pocztowego i telefonu na miejscu ułatwia im zadanie. Do największych pawilonów należy pawilon przemysłu, obrazujący obecny stan wytwórczości na Pomorzu, dalej budynek rolnictwa, wystawiający, poza bogactwem nasiennictwa, ogrodnictwa i t. d., także działy pokrewne, jak: mleczarstwo, pszczelnictwo i t. p.

Oryginalną strukturą zwraca uwagę pawilon morski, zawierający, oprócz części nawigacyjnej, także interesujące okazy rybactwa, wykresy, tablice i t. p. Obok pawilonu morskiego ulokowano pod gołem niebem obfity dział maszyn i narzędzi rolniczych, w szczególności także traktory amerykańskie i samochody Forda.

Blisko połowę placu wystawowego zajął dział hodowli ze wspaniałymi okazami koni (ze stadnin państwowych), bydła, nierogacizny i drobiu. Dział ten został najobficiej obesłany. Rękodzieło i sztuka stosowana znalazły pomieszczenie w dwóch dużych budynkach poza terenem wystawy. Napływ gości przeszedł oczekiwania. W pierwszych trzech dniach zwiedziło wystawę około 20.000 osób, w czwartym zaś dniu 11 tysięcy 163 osób. W najbliższych dniach ma być podaną wiadomość o urzędowym wyniku i decyzji komitetu rozdzielającego nagrody.

Równocześnie z wystawą odbył się w Grudziądzu **kongres kupiectwa z całej Rzeczypospolitej** pod przewodnictwem p. K. Otmianowskiego z Poznania, w zastępstwie p. Hersego, który zmuszony był wyjechać nagle do Warszawy. Na kongresie wygłoszono trzy referaty: poseł Hormoński o polityce skarbowej, inż. Dziedula o rozbudowie portu w Gdyni i p. Wartalski. Uchwalono szereg rezolucyj w sprawie rokowań handlowych z Niemcami, oraz w związku z rozbudową portu gdyńskiego. Poprzednio odbyło się pierwsze **posiedzenie Rady naczelnej kupiectwa polskiego**. Na posiedzeniu tem obecni byli przedstawiciele czterech związków kupieckich zachodniej Polski, Stowarzyszenia Kupców polskich w Warszawie, Kongregacji kupieckiej we Lwowie i Krakowie, Stowarzyszenia kupców w Łodzi i Wilnie. Uchwalono **statut Rady naczelnej**, która składać się będzie z 32 członków. Na prezesa wybrano p. Bogusława Hersego z Warszawy, wiceprezesurę zastrzeżono Radzie kupiectwa zachodniej Polski.

—o—

Jakim mógł być tegoroczny urodzaj?

Stan pól i zasiewów — w świetle komunikatów Głównego Urzędu statystycznego — daje możność wyprowadzenia wniosków o urodzajach tegorocznych, które przedstawiałaby się naogół nader korzystnie, gdyby nie ostatnie katastrofalne wylewy. Warunki wegetacyjne, a mianowicie duża ilość słońca i ciepła (od 0.5 do 2.0 wyższa od zeszłorocznej) naogół sprzyja rozwojowi roślin, wobec czego oziminy od wczesnej wiosny wykazywały stan wyższy od średniego. W gorszych warunkach znalazły się zasiewy jare, tudzież pastwiska i łąki, które ucierpiały z powodu dłuższego okresu posuchy. Uwidoczniona w porównawczej tabeli zapowiedź tegorocznych zbiorów przedstawia się jak następuje: Kwalifikacja zasiewów w końcu maja b. r.: pszenica ozima 3.8 (zaś w r. 1924 — 3.4), żyto ozime 3.8 (2.7), jęczmień ozimy 3.5 (2.4), pszenica jara 3.2 (3.3), żyto jare 3.0 (3.1), jęczmień jary 3.1 (3.3), owies 3.2 (3.4), koniczyny 3.5 (3.2), łąki suche polne 2.6 (3.1), mokre nizinne 3.0 (2.9), meljorowane 3.4 (3.4), pastwiska naturalne 2.7 (2.8), sztuczne 3.1 (3.0).

Byłyby to zatem urodzaje znacznie korzystniejsze, niż w roku ubiegłym.

ZMNIEJSZENIE SIĘ BEZROBOCIA. Drugi kwartał r. b. zaznaczył się stosunkowo wydatniejszem zmniejszeniem się bezrobocia w Polsce. Największa liczba bezrobotnych przypadała na okres od 16—22 marca r. b. i wynosiła 186.830 pozostających bez pracy. W okresie od 8—14 czerwca r. b. liczba bezrobotnych wynosiła 171.660. Zmniejszenie się stanu bezrobocia wynosi 8.1%.

ROKOWANIA Z SOWIETAMI BEZ REZULTATU. We wtorek powrócili do Warszawy z Moskwy delegaci przemysłowców dla nawiązania stosunków gospodarczych między Polską a Sowietami. Rokowania w Moskwie nie przyniosły konkretnego rezultatu.

RATYFIKACJA UMOWY ZE SZWECJĄ. W ubiegły wtorek dokonano w Warszawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych traktatu handlowego i nawigacyjnego między Polską a Szwecją, podpisanego w Warszawie 2 grudnia ubiegłego roku.

Z dziedziny mody.

Kamizelki damskie.

Modne przed wojną kamizelki damskie znowu wracają do łask. Jest to moda ogromnie praktyczna, gdyż taka kamizelka łatwo da się zrobić z „byle czego“, a niema przecież domu, gdzieby się nie znalazło owo „byle co“, mogące wystarczyć conajmniej na kilka kamizelek.

Krój, oczywiście niczem się nie różniący od kroju kamizelki męskiej, co ma znów tę dobrą stronę, że łatwo ją „przekroić“ z kamizelki męża, albo poprostu tę ostatnią zahaftować całą kolorową włóczką i tym sposobem mieć tanie, praktyczne i modne ubranie.

Do jasnych letnich sukienek bardzo się na kamizelki nadaje wzorzysty jedwab, brokat, aksamit, felpa, jasne futerko, zahaftowana kanwa i wszystkie inne resztki z zeszłorocznych sukien, bluzek, szlafroków, płaszczyków, abażurów do lamp i poduszek na kanapę.

Kamizelki sportowe można robić z irchy, albo ze skóry, lub też z cienkiego sukna, obrzeżając kieszonki i dziurki do guzików wąskimi paskami kolorowej skóry. Takie skórzane paseczki można uzyskać bez trudu pokrajawszy w kawałki starą portmonetkę, torebkę, albo portfel. Jeżeli ktoś ma w domu skórzane fotele klubowe, to bardzo łatwo i o guziki ze skóry, bowiem poręcze tych foteli przeważnie posiadają takie guziki, które bez żadnej dla mebli szkody można poobcinać i do kamizelki przyszyć...

U 914/23

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Wyrok

Oskarżony Moryc false Maurycy Nachman lat 25, urodz. w Myślenicach, przyn. w Izdebniku, zam. w Kalwarji. wyznania mojżeszowego, żonaty, czyta i pisze, syn Salomona i Racheli, winien jest, iż w Kalwarji w grudniu 1923 za przedmioty powszedniego użytku a mianowicie za mięso pobrał rozmyślnie cenę oczywiście nadmierną, przezco popełnił przekroczenie z art. 19 ust. z dn. 2/7 1920 N. 67 poz. 449 dpp. i za to po myśli art. 19 cyt. ust. przy zastosowaniu § 265 uk. skazany zostaje na grzywnę w kwocie 50 zł po myśli § 389 pk. na ponoszenie kosztów karno-sądowych, a po myśli art. 32 ust. cyt. zarządza się ogłoszenie treści wyroku w dzienniku, tudzież wywieszenie wyroku przez dni 14 na lokalu przedsiębiorstwa oskarżonego na jego koszt.

Sąd powiatowy O. III.

Kalwarja dnia 11 lutego 1925. 1073

Przewodnik po Krakowie.

Rzeczy godne zwiedzenia.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu, zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach, wstęp 1 zł.

Zamek na Wawelu i Smocza Jama, wstęp 1 zł.

Muzeum etnograficzne na Wawelu otwarte codziennie. Wstęp 20 gr.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, kościół N. P. Marji zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystji.

Wystawę zabytków w Wieży Ratuszowej zwiedzać można od godz. 10—2, wstęp 50 gr.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godziny 10—2, wstęp 1 zł od osoby, zbiorowe wycieczki otrzymują zniżkę w kancelarji Muzeum w Sukiennicach.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, oraz lapidarjum otwarte codziennie od godziny 10—2, wstęp 50 gr.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Florjańska L. 41, dzieła i zbiory mistrza, otwarte dziennie od godziny 10—2, wstęp 50 gr.

Barbakan czyli t. zw. **Rondel bramy Florjańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI wieku, otwarty codziennie od godziny 10—2, wstęp 50 gr.

Wystawa Tow. Sztuk pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim, otwarta codziennie od godz. 10—4, wstęp 1 zł 50 gr w dniu otwarcia 2 zł od osoby. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich, otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Wieża Marjacka otwarta od godz. 10—2, wstęp 50 gr.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółką Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.